



nego jako walka sił potężnych, uduchowionych, ówczesna koncepcja rzeźby — uderzająca dynamiką kształtów — zdecydowały o kierunku ewolucji naszej rzeźby współczesnej. Dzieła zgromadzone w wilanowskiej galerii nie przeczą temu, ale też i wskazują na istnienie bardzo silnej reakcji na brak zmysłu konstrukcyjnego, zbytnią opisowość i zbytnią swobodę symbolizmu.

Reakcja przychodzi więc ze strony „klasyków”: August Zamoyski tworzy akty o mocno zespolonych bryłach, o powierzchniach gładkich, harmonijnie przenikających się nawzajem — inne niż delikatne, lekko manieryczne i lekko antykizujące akty rzeźbione przez Henryka Kunę, inne — bo korzystające nawet z doświadczeń kubizmu. Klasycyzm, w wydaniu bardziej rzymskim niż greckim, klasycyzm odrobinę oficjalny w swym duchu niosą dzieła Edwarda Wittiga — monumentalne, opanowane i dostojne.

Jednocześnie — w latach dwudziestych — rodzi się styl narodowy: dzieła snycerskie Jana Szczepkowskiego naśladują rzeźby ludowe, są w demonstracyjny sposób zdrowe, hoże. Ich stylizacja, programowa zresztą, podkreśla rytm, taneczność ruchów, dziarskość.

W tym samym czasie przenikają do Polski idee konstruktywizmu, rozpoczynają działalność rzeźbiarze tacy jak Katarzyna Kobro, rzeźbiarze — inżynierowie przestrzeni, dzielący bloki powietrza kompozycjami płaszczyzn, prętów. Tutaj właśnie tęsknota za harmonią, logiką i dyscypliną myślenia zrealizowana została w sposób szczególnie pełny, powiedzmy nawet — wraz ze swymi ostatecznymi konsekwencjami.

Rzeźba polska dwudziestolecia powojennego, tak bardzo rozdarła sprzecznymi tendencjami, gorączkowym eksperymentowaniem, skłaniająca się ku tradycjom realistycznym, to znów — ekspresjonistycznym, niespokojna w poszukiwaniu nowych tworzyw i nowych wzorców (Moore, Chadwick, prymitywy ludowe, dzieła Meksyku prekolumbijskiego) — coraz bardziej porzuca drogę łagodnej harmonii, wyważonej konstrukcji, spokoju i beztroski. Zauważono, że w przytłaczającej większości dzieł, nawet tam, gdzie mamy do czynienia z kształtem bardzo już przetworzonym, umownym — powraca, jako główny temat, ludzkie ciało. Nie zawsze będzie to posąg, postać; często odnajdziemy zaledwie nie więcej niż aluzję — naszkicowany gest wzniesionych ramion, jakiś skłon, jakiś zarys ruchu (niemal zawsze — ów ruch, skłon, gest — są w pewien znamieny sposób dynamiczne, praktyczne, stają się przesłaniem treści, emocji, które najogólniej określić by można mianem romantyzmu). Znowu rzeźba polska powoli, wbrew najrozmaitszym oporom, wbrew modom, powierzchownym fascynacjom — staje się sztuką wielkich namietności, ostro zaznaczonych indywidualności, sztuką spontaniczną, żywiołową. W wiecznej walce klasyków i romantyków stoimy tu bez wątplenia wobec zwycięstwa obozu romantyków.

HENRYK KUNA: STUDIUM KOBIETY
W PŁASZCZU KĄPIELOWYM (BRĄZ)



XAWERY DUNIKOWSKI: MACIERZYNSTWO





NIEZNANY MALARZ pierwszej połowy XIX wieku
- *General Stanisław Mokronowski* (fragment)



NIEZNANY MALARZ pierwszej połowy XIX wieku
- *General Józef Chłopicki* (fragment)



NIEZNANY MALARZ pierwszej połowy XIX wieku - „*Dama*” (fragment)

WILANÓW ANNO 1964

Prof. dr GERARD CIOLEK

Zdjęcia i reprodukcje kolorowe: TADEUSZ ROLKE

W teorii i w praktyce konserwatorskiej problem ochrony i konserwacji ogrodów zabytkowych zjawia się stosunkowo późno, gdyż dopiero w drugiej połowie XIX stulecia podejmowane są na większą skalę przedsięwzięcia, których celem jest bądź utrzymanie jeszcze istniejących artystycznych wartości ogrodu, bądź też odtworzenie pierwotnego zamierzenia kompozycyjnego, zniekształconego przez późniejsze nawarstwienia. Głównym tego rodzaju zabiegiem rekonstrukcyjnym była we Francji odbudowa od podstaw

renesansowego ogrodu w Villandry, w ślad za którą poszły dalsze wielkie prace konserwatorskie zarówno we Francji, jak w Anglii i w Niemczech: Champs, Vaux-le Vicomte, Langeais, Blenheim, Wersal, Herrenhausen i in., a po wojnie w Rosji (Peterhof, Kuzkowo, Pawłowski). W Polsce pierwszym obiektem, jaki został poddany zabiegom konserwatorsko-rekonstrukcyjnym stał się ogród w Wilanowie, gdzie rozpoczęte jeszcze w 1942 roku studia i badania naukowe nad analizą stanu istniejącego oraz nad dziejami prze-

WILANÓW JUŻ W PEŁNEJ KRASIE. W LIPCU 1964 ROKU ODDANO DO UŻYTKU Z WIELKIM SMAKIEM ZREKONSTRUOWANY PARK WILANOWSKI O POWIERZCHNI 40 HEKTARÓW. NA ZDJĘCIU WIDOK NA PALAC OD STRONY TARASÓW I OGRODU





LEOPOLD HOROWITZ — „Portret damy z bukietem“. Wszystkie obrazy stanowią własność Muzeum Narodowego w Warszawie, Galeria Portretu Polskiego w Wilanowie

mian przestrzennych i stylistycznych założenia doprowadziły w 1947 roku do rozpoczęcia pierwszych prac realizacyjnych, prowadzonych z pewnymi przerwami do chwili bieżącej, kiedy oddana została do publicznego użytku centralna i południowa część założenia, a prace przy rekonstrukcji zupełnie zniszczonej części północnej są w pełnym toku.

W dziejach sztuki ogrodowej znamieny jest wzrost powszechnego zainteresowania ogródkami zabytkowymi właśnie w czasach, gdy przeważająca ich część straciła swe spo-

łeczne i gospodarcze podstawy istnienia wobec zmierzchu wielkiej własności ziemskiej, uspołecznienia ocalałych od pożogi wojennej dawnych siedzib magnackich, z chwilą gdy w nowych warunkach ogrody te znalazły się jakby poza marginesem aktualnych potrzeb użytkowych i produkcyjnych. Być może iż żywiołowy rozwój urbanizacji i uprzemysłowienia, jaki niesie za sobą postęp techniczny, a także świadomość szybkiego zanikania cennych pomników sztuki, kształtowania przestrzeni na skutek zniszczeń wojen-

nych i procesów niwelacyjnych, spowodowanych wieloletnim brakiem prawidłowej konserwacji, wadliwym sposobem użytkowania, rabunkową gospodarką i innymi przyczynami, spowodowały ów wzrost popularności problemów związanych z odbudową zespołów historycznych, znamieny zresztą nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach. Na te zainteresowania wpływają też niewątpliwie nowe kierunki w dziedzinie planowania przestrzennego, ochrony przyrody i krajobrazu, narastanie świadomości co do kulturalnej i społecznej wartości dawnych ogrodów, coraz częściej wprzęganych w ogólny program planowania i realizowania terenów zielonych towarzyszących starym i nowym osiedlom i uzyskującym nowe treści użytkowe, dydaktyczne i artystyczne.

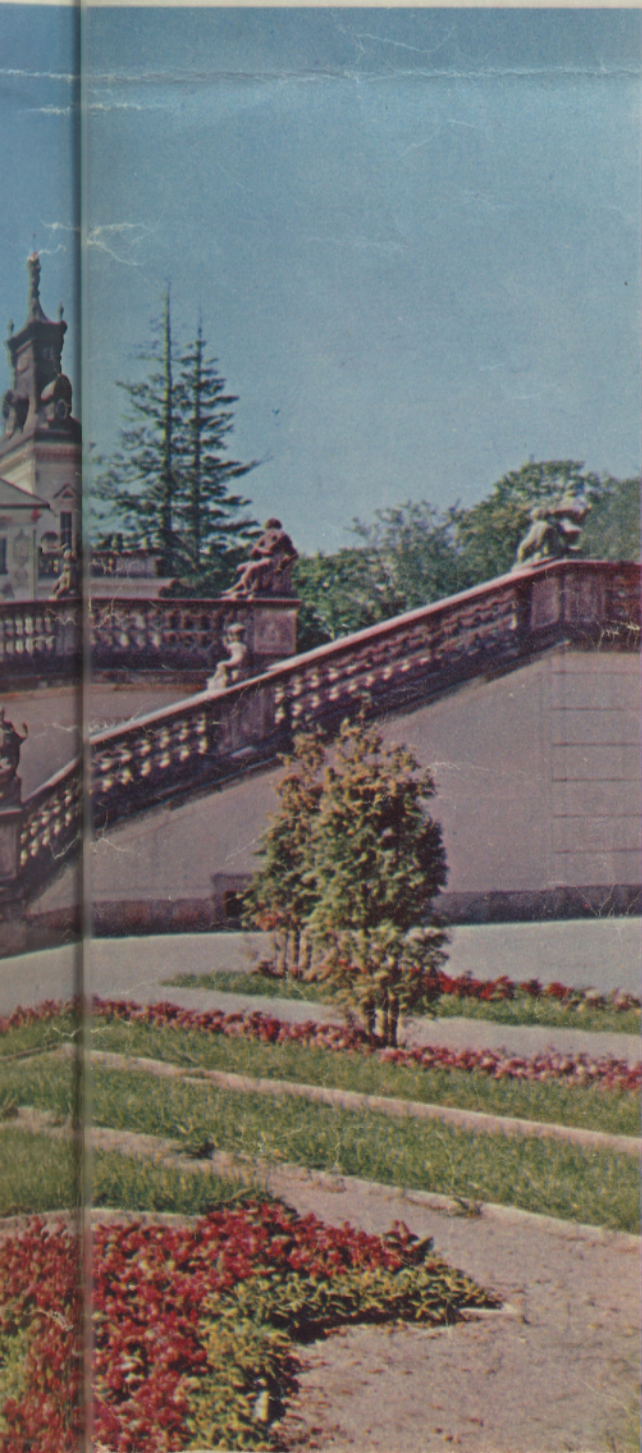
Ogród wilanowski jest założeniem niejednorodnym, narastającym od czasów króla Jana III Sobieskiego (XVII w.), aż do drugiej połowy XIX w. Pierwotny skromny, wczesnobarokowy ogród przypałacowy, z tarasem i szpalerami lipowymi, rozbudowany w XVIII wieku przez arystokratyczne rody Sieniawskich, Czartoryskich i Lubomirskich do pełnobarokowego ogrodu rezydencjonalnego z bogatym wyposażeniem kwietnikowym, plastycznym i architektonicznym, uległ w początku XIX wieku częściowemu przekształceniu przez Potockich w duchu romantyzmu i znacznemu powiększeniu terytorialnemu uzyskując nowe rozwiązania, oparte o bogaty system

wodny, które przyniosły mu sławę jednego z najpiękniejszych tzw. „ogrodów wodnych“ Europy. Wśród architektów, ogrodników i artystów zatrudnionych w Wilanowie widnieją czołowe nazwiska swoich czasów: Augustyna Locci, Adolfa Boya, Adama Kochańskiego, Andrzeja Schlütera, Giovanni Spazzia, Józefa Fontany, Jana Zygmunta Deybla, Jana Kotelnickiego, Szymona Bogumiła Zuga, Jana Chrystiana Schucha, Karola Barthla, Stanisława Kostki Potockiego, Piotra Aignera, Wojciecha Jaszczolda, Franciszka Marii Lanciego, Henryka, Leandra i Władysława Marconich, Kazimierza Skórewicza i Jarosława Wojciechowskiego. Na czele zespołów projektujących obecną odbudowę pałacu po arch. Stefanie Deublu stanął arch. Jacek Cydzik z Pracowni Konserwacji Zabytków; autorem rekonstrukcji ogrodu jest od 1942 r. prof. Gerard Ciołek z Politechniki Krakowskiej.

Głównym kierunkiem ogrodowych prac rekonstrukcyjnych był problem rozwarstwienia stylowego poszczególnych członów rozwojowych założenia, ich wzajemne kompozycyjne powiązanie oraz odbudowa ubytków w zakresie materiału roślinnego, elementów architektonicznych, plastycznych i wodnych przy jednoczesnym wprowadzeniu niezbędnych modernizacji uzbrojenia terenu, przebudowy sieci drożnej, regulacji stosunków wodnych. W świetle badań i studiów historycz-

c.d. na str. 28

WILANÓW JEST PRZEPIĘKNYM PRZYKŁADEM BAROKOWEGO BUDOWNICTWA PAŁACOWEGO. TWORCĄ JEGO WSPANIAŁYCH OGRÓDÓW ODTWORZONYCH PRZY POMOCY OBRAZÓW CANALETTA JEST AUTOR NASZEGO ARTYKUŁU, PROF. GERARD CIOŁEK



TC-OR-5546-9



NAGRODY NA KONKURSACH W GRAZU I GENEWIE, RECITALE I NAGRANIA W RÓŻNYCH KRAJACH EUROPY. 29-LETNI JOACHIM GRUBICH Z KRAKOWA NALEŻY DO CZOŁÓWKI NAJLEPSZYCH MISTRZÓW GRY NA ORGANACH



NAJMŁODSZY Z MISTRZÓW

Zdjęcia: MAREK HOLZMAN



SLYNNE ORGANY KATEDRY W OLIWIE (101 GŁOSÓW!) UMOZLIWIĄJĄ GRUBICHOVI OPRACOWANIE WSZECHSTRONNEGO REPERTUARU OD BACHA DO OLIVIERA MESSIAEN



DAWNA MUZYKA POLSKA, WZBOGAĆCONA O DZIELA NOWO ODKRYTE, ZNAJDUJE W JOACHIMIE GRUBICHU WIELKIEGO MIŁOSNIKA I DOSKONAŁEGO ODTWORCĘ

Na wielki festiwal muzyki organowej w Rawennie zjechały stare sławy, doświadczeni mistrzowie. André Marchal, Flor Peeters, Fernando Germani — te nazwiska od lat już nie są obce wyznawcom Bacha. A wśród nich — dysonans wieku. Młodziutki Polak z Krakowa, Joachim Grubich. Na równych prawach, bez debiutanckich ulg. Mógł być przecież „niezauważony“. Wzbudził zachwyty. Wrodzoną wrażliwość muzyczną łączył z biegłym opanowaniem tak bardzo złożonego instrumentu, jakim są organy. Więc obok zapowiedzi świetnej drogi artystycznej, zainteresowanie szczegółami, przede wszystkim zaś szkołą, z której wyszedł i... do której powrócił jako pedagog.

W rodzinie Joachima Grubicha nie było dotąd wirtuozów, tradycję i poważanie miały zawody pożyteczne, choć zwyczajne. Ale obok tego nie-

zwyczajne hobby — domowe muzykowanie uprawiane od paru pokoleń. I to właśnie od dzieciństwa wyrobiło w chłopcu bezinteresowność dla muzyki. Przetwała do dziś, mimo że muzyka jest jego profesją, że przyniosła mu sukcesy rzadko w tak młodym wieku zdobywane. Oto przykład. Na tegoroczne wakacje wybrał Grubich nadmorską Oliwę, aby mieć w pobliżu sławne organy miejscowej katedry. Zjawiał się o bardzo dziwnych porach, kiedy mrok napełniał ogromne, białe wnętrza kościoła. Pozostawał sam z wielką lawiną dźwięków uspiętych pod pięcioma klawiaturami. Myliłby się jednak, kto by posadzał Grubicha o nastrojowość, romantyczne dreszczyki. Nie broń się przed uczuciem, ale uczuciem męskim, szorstkim. Tu dostrzega renesans muzyki Bacha we współczesnym świecie. To zresztą jeden z motywów wyboru. W kra-

kowskim konserwatorium ukończył bowiem klasę fortepianu u prof. Ludwika Stefańskiego. Nie uważa tych lat za stracone, sądzi, że solidna szkoła pianistyczna jest podstawą każdego dobrego organisty. Repertuar organowy obejmował wiele więcej epok, niż fortepianowy. Krył zatem nowe trudności, które trzeba było pokonać, ale otwierał wielość stylów, które fascynowały. Nie musiał opuszczać Krakowa, aby znaleźć się u boku wytrawnego pedagoga i wirtuoza. Prof. Bronisław Rutkowski był współtwórcą sukcesów Joachima Grubicha. A było ich wiele i przyszły bardzo wcześnie: wyróżnienia na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Organowej w Grazu, I nagroda na Ogólnopolskim Konkursie Muzyki Dawnej w Łodzi, wreszcie — w rok po ukończeniu konserwatorium — po raz pierwszy w historii Międzynarodowych Konkursów Mu-

zycznych w Genewie I nagroda w dziale muzyki organowej. Recitale w Czechosłowacji, Jugosławii, ZSRR, Szwecji, Szwajcarii, we Włoszech, nagrania radiowe, oto codzienny chleb sławnego już wirtuoza, który pozostał chłopcem, ujmującym swoją skromnością. Porównuje siebie do mało jeszcze doświadczonego dyrygenta, który musi ciągle na nowo wydobywać barwę każdego głosu organowego i ciągle na nowo dokonywać prób ich łączenia, zestawiania. A repertuar Joachima Grubicha, to różnorodność epok i stylów. Obok Jana Sebastiana Bacha, Olivier Messiaen. Śledzi też prowadzoną w Polsce od kilku lat akcją penetrowania bibliotek klasztornych, która wzbogaca naszą muzykę o rewelacyjne niekiedy dzieła. Znajdują one w Joachimie Grubichu swego doskonałego odtwórcę.

RYSZARD WASITA



PALAC WILANOWSKI ZOSTAŁ DZISIAJ SZEROKO OTWARTY DLA DOSŁOWNIE SETEK TYSIĘCY ZWIEDZAJĄCYCH. PARK JEST ULUBIONYM MIEJSCEM SPACERÓW I ODPOCZYNIKU WARSZAWIAKÓW. BUDOWA WILANOWA OKAZAŁA SIĘ NAJTRWAŁSZYM ZWYCIĘSTWEM KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO I JEGO UKOCHANEJ MAŁŻONKI MARYSIENKI

WILANÓW ANNO 1964

c.d. ze str. 25

nych i terenowych koncepcja odbudowy założenia wilanowskiego poszła w kierunku uczytelnienia trzech zasadniczych części: późnobarokowego ogrodu centralnego, obejmującego pałac i jego przedpole, romantycznego parku północnego i późnoromantycznego parku południowego, zajmujących łącznie z wodami powierzchnię około 40 ha. Każda z wymienionych części posiada zespół elementów, charakterystycznych dla reprezentowanej przez siebie epoki stylowej, lecz wszystkie podporządkowane są głównej dominancie, jaką tworzy pałac.

Dla części barokowej charakterystyczny jest zespół wielkich partiórów dywanowych, położonych na tarasach, flankowanych rzeźbami mitologicznymi, ożywionych fontannami i źródłami w ścianie muru oporowego ogromnego tarasu i ujętych we wspaniałe jeszcze ściany

szpalerów i boskietów nad jeziorem. Ogrodowi temu towarzyszy późniejszy, lecz również w regularnym układzie utrzymany ogródek różany przy południowym skrzydle, bogato wyposażony w bukszpanowe obwódki, z pergolą i wazonami na murze parapetowym, zespół parterów przy skrzydle północnym, przechodzący w tzw. Gaj Akademosa oraz w bar-dziej współcześnie rozwiązane kwietnikowo-fontannowe wnętrza przed oranżerią i figarnią, przeznaczone dla ogrodowej ekspozycji współczesnej rzeźby polskiej.

Północny park romantyczny opiera swą kompozycję o żywioł wody, ciągnie się bowiem wąskim stosunkowo pasmem wzdłuż jeziora, którego brzeg naturalny wzbogacony został o wydłużony półwysep, przechodzący malowniczym mostem „rzymskim” na wyspę topolową. U nasady półwyspu, na osi głęboko wciętej zatoki, wznosi się bogato polichromowana altana chińska, z której rozciąga się nieporównany widok na jezioro, most i wyspę.

Krajobrazowy park południowy, obrzeżony od wschodu i południa

stawkami i jeziorem tworzy w swej środkowej części nasłonecznioną polanę, z pięknymi drzewami soliterowymi, klombami krzewów ozdobnych i opada malowniczo ukształtowanym ogródkiem w duchu chińsko-angielskim do owalnego stawku, pochodzącego jeszcze z czasów króla Jana III. W przygotowaniu są przejścia mostkiem sklepionym przez szeroko rozlaną strugę w południowej części parku i nad kaskadą pod romantyczny zespół budowli gospodarczych, dawnej holenderni i domu ekonomicznego, zamykających park.

Dotychczasowe rezultaty prac konserwatorskich i rekonstrukcyjnych w ogrodzie wilanowskim pozwalają pozytywnie ocenić zarówno przyjęte założenia teoretyczne, jak i technikę prac realizacyjnych, uwzględniających w dużej mierze nowe, eksperymentalne osiągnięcia technologiczne. Rezultaty te stanowią ważny przyczynek do metody odbudowy zabytkowych ogrodów.

GERARD CIOLEK

